

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dostatek poranny p. zymowaną być nie może.

Dziś: Jana Gwałberta.
Środa: Małgorzaty P.
Czwartek: Bonawentury P.
Piątek: Henryka Ces.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 49.
Zachód 8-ej 19.
Długość dnia godzin 16 30.
Ubyło 7.

Wschód księżycy o godzinie 8 minut 8 r.
Zachód 10 46 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 7 (st. 2 c. 9).
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11°.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 poł.

Sobota: N. P. M. Szaplerz.
Niedziela: Aleksęgo Wyzn.
Poniedziałek: Szymona z Lip.
Wtorek: Wincentego a P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/251, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Młona słowiańska: Dziś Tolimira bł.; jutro Radomity.
Zgromadzenia: Kwartałna sesja zgromadzenia malarzy. (Sala mag. stratu—6 po południu.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. N. 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat N. 27—od 10-ej rano do 7^{1/2} wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. N. 60—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)
Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahn. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)
Teatry: El Dorado (przy ulicy Długiej); dziś „Perfumy”, oraz „Burszo”; — W o d e w i l (przy ulicy Nowy-Swiat); dziś „Cagliostro w Wiedniu”; — Belle vue (przy ulicy Chmielnej); dziś „Dziesięć dni w Pirenejach”. (8 wieczorem.)
Teatry Wielki: dziś „Rigoletto” (ostatni występ pani Aleksandry Stromfeld-Klan rzyńskiej, oraz pp. Henryka Prevosta i Sillicha); — L e t n i: dziś „Nasze anioły”; jutro „Nasze anioły”; — N o w y: dziś „Dziecko szczęścia”; jutro „Sympleks”, oraz divertissement taneczne. (8 wieczorem.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 189 rs. 17 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— Dowiadujemy się, że w departamencie lekarskim opracowano nowe przepisy ściśle określające warunki sanitarne, jakim mają odpowiadać place targowe i bazyry tak miejskie, jak należące do osób prywatnych. W przepisach tych, które będą przedstawione do zatwierdzenia komitetowi ministrów, pomieszczono wszelkie najnowsze ulepszenia, dotyczące urzędzeń targowych w miastach zagranicznych. Projekt orzeka, że wszystkie targi, uchylające się od wprowadzenia ulepszeń w ciągu pewnego określonego czasu, kwalifikują się do zamknięcia.

— W Petersburgu, jak donosi *Kraj*, odbyła się w tych dniach narada lekarzy kolejowych w kwestji ujednostajnienia środków sanitarnych i lekarskich

wobec panującej na wschodzie epidemii cholerycznej. Ze strony kolei Mikołajewskiej w naradzie brał udział dr. Rymowicz, ze strony zaś kolei warszawsko-petersburskiej dr. Radecki.

— Zarządy kolejowe otrzymały zawiadomienie, iż wskutek urządzenia stacyj sanitarnych w Rumunji, komunikacja kolejowa Rosji z Rumunją przez stację Ungeni została skasowana. Wskutek więc zamknięcia komunikacji z koleją Jassy—Ungeni, koleje południowo zachodnie i inne nie będą przyjmowały ładunków i towarów tamże adresowanych.

— Kolej azowska przyjmuje już odpowiedzialność za terminową dostawę ładunków i towarów wysyłanych przez Worożkę i koleje kursko-kijowską i charkowo-mikołajewską. Jak wiadomo, przyjmowanie ładunków w tym kierunku uległo krótkiej zwłoce wskutek zniszczenia przez wylew mostu na 20-ej wiorście kolei azowskiej. Również i przewóz towarów pod odrodze kolejowej od Samary do Wolgi, przywrócony został wskutek opadnięcia wód na tych rzekach.

— Na wszystkich kolejach ma być ustanowiony jednakowy typ biletów sezonowych, czyli takich, które służą na więcej niż 9 przejazdów w obie strony, z ustępstwem od obowiązującej taryfy. Zamiast dotychczasowych książeczek z biletami do wydzierania, będą wydawane bilety na wzór istniejących już na kolei carskosielskiej, t. j. każdy bilet ma kolejne w szeregu numery. Konduktorzy, zaopatrzeni w odpowiednie stemple z oznaczeniem dnia pociągu, wycinają każdorazowo jeden numer, co wskazuje ilość przejazdów. Przy takiej manipulacji stemplowanie w kasach pasażerskich zostanie zaniechane.

— *Grażdanin* donosi, iż do zarządów kolei rozesłano obecnie okólnik z zapytaniem: jakimi środkami lekarskimi rozporządza każda kolej, a mianowicie: ile posiada pokoiów z odpowiednimi urządzeniami dla chorych, jaki jest komplet lekarzy na danej linii itd. Informacje te mają być przysłane do ministerjum komunikacyj.

— W *Zbiorze praw* zamieszczono rozporządzenie o przyznaniu ulgi dla ziemian, których majątki zastawione są w banku szlacheckim i którzy na zasadzie przepisów z d. 24 go stycznia 1884-go r. mogą korzystać z kredytu w banku państwa na sola weksle. Ulga polega na tem, że w razie żądania kredytu w zakresie 10% szacunku banku szlacheckiego, podania o pożyczkę w banku państwa mogą być roztrzygane bez wnoszenia ich do komitetu dyskontowego.

— W d. 16-ym b. m. w Mielnicy, w Galicji, odbędzie się obrzęd zaślubin Kazimierza hr. Dunin-Karwickiego, syna Józefa i Krystyny z Nyków, z hrabianką Halką Dunin-Borkowską, córką Mieczysława i Marji z hr. Wodzickich.

— Z teatru.

* Dziś w teatrze Wielkim „Rigoletto”, a zarazem ostatni występ gościny znakomitej śpiewaczki, pani Klamrzyńskiej, która wykona partję Gildy.

W roli księcia również po raz ostatni w Warszawie wystąpi p. Prevost.

Po dzisiejszem przedstawieniu teatr Wielki zostanie zamknięty, celem poczynienia w nim niezbędnych przeróbek w sali widzów i dokończenia przebudowy w innych częściach gmachu.

Czy widowiska operowe będą odbywały się w teatrze Letnim, dotąd niewiadomo, jakkolwiek projekt taki istnieje.

P. Wołoszko wyjeżdża do Berlina, p. Chodakowski do Sobót.

— Ze sztuki.

* W salonie artystycznym spółki artystów na Nowym-Swiecie, Henryk Siemiradzki wystawił nowe płótno, pod tytułem „Sielanka”.

* Obraz prof. Wojciecha Gersona, „Muzyka”, o którym już wspominaliśmy, pozostanie kilka dni tylko w Salonie artystycznym, wkrótce bowiem odesłany będzie na wystawę monachijską.

* W Łodzi ma być wkrótce otwarta stała wystawa obrazów i rzeźb w połączeniu z handlem artystycznym.

W roli „Marty”.

OPOWIADANIE

GAMASTONA.

(Dalszy ciąg.)

Roboty ukończono przed szóstą; panny posprzątały i powynosiły do magazynu zarówno gotową, jak i pozaczynaną robotę. Zawołano stróża, który wycałował stół, wszystkie stoliki i stolki, i zgodzona specjalnie z pod teatru kobieta zabrała się do mycia podłogi. Panny powychodziły do domu i została się tylko rodzina Tursińskich.

Kiedy kobieta zaczęła już myć podłogę, Reginka przypomniała sobie coś i zawołała:

— Karolku! Karolku!... a gdzie to buteleczka z tą wodą, co to pan Senesowicz przyniósł?

Karolek przybiegł i podał butelkę od lekarstwa, w której zawarty był jakiś płyn, koloru herbaty. Reginka odebrała z rąk jego butelkę i, oddając ją kobiecie, myjącej podłogę, mówiła:

— Dolejcie tego lekarstwa do wody, żeby podłoga nie było czuń ługiem!

Kobieta pokiwała głową, odkorkowała butelkę, powąchała i niedowierzająco odrzekła:

— Alboćto pomoże?

— Pomoże, pomoże!—dolejcie tylko — twierdziła panna Regina.

Wkrótce przyszedł Adamowski, ale siedział nie długo. Pani Tursińska prosiła go, aby jutro przywodził z sobą swoich kolegów (on już bowiem da-

wniej był zaproszony), którzy raz już byli i jak najkorzystniejsze zostawili po sobie wspomnienie.

— Zamawiam pannę Reginę do pierwszego kontredansa... i do mazura!—mówił na pożegnanie Stanisław.

— Z przyjemnością!—odrzekła, podając mu rękę. Nazajutrz, od samego już rana, zaczęła się krzątania; podłoga w pracowni, dzięki moenemu napaleniu w piecu i wentylacji przez otwarty lufcik, wyschła doskonale; ale były dwa zmartwienia: jedno, że skutkiem owego silnego napalenia, było już od samego rana gorąco, i drugie, że ów płyn Senesowicza nie wiele widać pomógł, gdyż ług w całym mieszkaniu czuć było jaknajfatalniej. Zabrano się potem do fundamentalnego wietrzenia: otworzone piec, oddrapano kit i roztworzono całe okno, następnie okurzone wszystko, co stało w pracowni, zamieciono pokój i lokaj od doktora, z sąsiedniego domu, natarłszy podłogę woskiem, w terpentynie rozpuszczonym, doskonale ją wyfroterował. Reginka z Karolkiem, przyspiewując sobie pod nosem, przetańczyli kółko walca, aby się przekonać, czy podłoga dobrze ślizka: próba wypadła doskonale. Jednakże kombinacja zapachu wosku, terpentyny i ługu niepomiernie wszystkich martwiła: rozpalono więc duszę od żelazka do czerwoności i, obnosząc ją w szczypcach po pokoju, polewano octem, ale i ten pomysł niezbyt wypadł fortunnie, gdyż, nie usuwając bynajmniej istniejących już zapachów, dodał do nich tylko mocno kwaśny aromat. Ostatecznie Karolek wyekspedjowany został do apteki, i przyniósł za całą złotówkę „królewskiego kadzidła” w płynie. Z wielką otuchą przystąpiono znów do aktu zakadzenia nim na gorących duszach, ale—po chwili—uznano, że najlepiej będzie: czekać zmiłowania Bożego! Jakóż, wprowadzając w czyn myśl powyższą, pani Tur-

sińska wzięła się niezadługo sama do rozczywania paczków w ogromnej niecce, a panna Regina z Karolkiem oprawiali tymczasem półstearynowe świece, we własne i w pożyczone od sąsiadów lichtarze...

Koło godziny siódmej wieczorem zaczęli zbierać się goście.

Pierwsza przyszła p. Berowiczowa, daleka krewna Tursińskiej, wysoka, chuda, z ogromnymi swymi, czy też przypinanymi, niobami, koloru wyrudziałego atlasu; na lewej ręce miała torebkę z półaksamitu, z wyhaftowanym bukietem kwiatów, ale ani ich gantunku, ani też barw nie można już było wcale rozróżnić. Pani Berowiczowa była wdową, a zarazem nauczycielką muzyki na fortepianie, po 30 kop. za sumienną godzinę.

Drugim gościem zjawił się mężczyzna lat średnich, niski, wygolony zupełnie, łysy, ale przykrywający tę łysinę resztkami mocno szpakowatych włosów; oczki miał małe, ale wesole, a koniec nosa był na znacznej przestrzeni koloru ewiklowego buraka, tylko że po ugotowaniu. Jegomość ubrany był we frak i przyniósł z sobą pod pachą skrzypce, owinięte w pokrowiec z zielonego sukna. Nazywał on się Polubiński, a zajmował stanowisko pomocnika adjunkta, ale nie przy żadnym uniwersytecie, tylko wprost sobie—przy cyrkule.

Za tymi gośćmi przybył też wkrótce Adamowski i przyniósł dwa funty karmelków i dwadzieścia pomarańcz. Pani Tursińska i panna Regina zrobiły mu wymówkę, ale umiał się zreźnie wytłumaczyć. Przyszło potem kilka paniątek, a w jakie pięć minut po nich: Józef z Szymonem i jednocześnie pan Senesowicz. Skoro tylko, weszli do mieszkania, uderzył ich silny zapach przypalonego smalcu, który, bryzgając na rozpaloną blachę, straszny wydawał swąd.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Urządzeniem wystawy zajmuje się malarz, p. Włodzimierz Zamarajew, przy poparciu kilku miejscowych obywateli.

== Konkurs lekarski.

Tutejsze Towarzystwo lekarskie ogłosiło piętnaście tematów do nagród konkursowych z funduszu zapisanego przez d-ra Walentego Koczorowskiego.

Termin składania rozpraw oznaczono do d. 31-go marca r. p.

Za najlepszą pracę, napisaną na którykolwiek z powyższych tematów, przeznaczona jest nagroda 300 rs. Nagród takich na rok 1892/3 jest sześć.

Rozprawy nagrodzone wydrukowane zostaną nakładem Towarzystwa lekarskiego przynajmniej w 300-tu egzemplarzach, które stanowią będą własność autora.

Wszystkie prace nadsyłać należy z zachowaniem zwykłych form konkursowych pod adresem sekretarza stałego Towarzystwa lekarskiego w Warszawie, d-ra Brodowskiego (ulica Niecała nr. 7).

== Dla jakaków.

Jeden z lekarzy tutejszych otworzył klinikę dla dotkniętych zbroczeniami inowy.

Jest to pierwszy podobny zakład w kraju, dotychczas bowiem jakaków leczyli wyłącznie zagraniczni „profesorowie”.

== Kanalizacja i wodociągi.

W tych dniach rozpoczęto sposobem administracyjnym roboty kanalizacyjne pomiędzy Rymarską i Orlą.

Tuż pod samą prawie powierzchnią bruku natrafiono na wodę zaskorną, co niezmiernie utrudnia dalszą budowę.

Zbudowanie kanału w tej dzielnicy i złączenie domów z nowym kanałem wpłynie niewątpliwie na obniżenie poziomu wód całej dzielnicy i na ulepszenie warunków zdrowotnych w posesjach, mocno zawilgoconych.

Ustanie też każdodziennie wypompowywanie wody z piwnic i podwórz, obciążające dotychczas napór nieznaną kwotą szereg domów, wzdłuż ulicy Leszna położonych.

Uregulowanie powierzchni ulicy, skasowanie głębokich rynsztoków i przyprowadzenie jej do możliwie dogodnego stanu powinno być dalszym ciągiem robót kanalizacyjnych w tem miejscu.

Kwestja zaopatrzenia Pragi w sieć wodociagową posuwa się szybko naprzód, roboty stanowiące na początku roku przyszłego mają być rozpoczęte.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu budowy kanałów i wodociągów poruczono p. W. H. Lindleyowi bezwzględne wypracowanie szczegółowego projektu, za zasadę przyjęto zaś, że nie będą budowane osobne filtry dla Pragi, ani też osobna wieża ciśnieni; przedmieście zaopatrywane będzie ze stacji na Koszykach, która wobec rozpoczętej budowy basenów osadnikowych i puszczania w ruch trzeciej maszyny, najzupełniej dostatecznej ilości wody jest w stanie dostarczyć.

W kwestji poprowadzenia rur magistralnych czy dołem rzeki, czy po moście, decyzja zostanie powzięta po przedstawieniu projektu przez głównego inżyniera.

Strona południowa cytadeli aleksandrowskiej stanowiąca ma być jeszcze w tym sezonie skanalizowana.

W tym celu rozpoczął już inż. Sokal, pod którego kierunkiem roboty będą dokonywane, prace przedwstępne, jak: gromadzenie materiałów, wytykanie linii itp.

W piątek odbędzie się w biurze zarządu przy ulicy Królewskiej nr. 41 pełne posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów, w którym udział weźmie główny inżynier, p. W. H. Lindley.

== Brak drewniany.

Po raz trzeci w krótkim przeciągu czasu dokonywa się w Warszawie próba z brukiem drewnianym, a mianowicie na przestrzeni Krakowskiego Przedmieścia, pomiędzy Królewską i Trębacką.

Wybrano ten pas głównie dlatego, ażeby wypróbować wytrzymałość nowego bruku na ulicy najbardziej ruchliwej.

Sposób wykonania bruku drewnianego podług systemu Kerr'a mocno się różni od prób dawniej dokonanych.

Wyższość tego systemu zasadza się najpierw na bardzo starannie ułożonym fundamencie z betonu.

Kostki z sosny szwedzkiej o przekroju prostokątnym, grubości 8 centymetrów układają się prostopadle do kierunku jazdy, a przestrzeń pomiędzy kostkami zalewa się zaprawą cementową.

Brak w ten sposób otrzymany posiada zalety pierwszorzędne.

== Perskie turystki.

Perskich turystów, dzięki dwukrotnemu pobytowi szacha w Warszawie, oglądaliśmy do syta, lecz córy

Iranu, podróżujące po Europie, należą dotychczas jeszcze do osobliwości.

Przez dwa dni ubiegłe gościły w naszym mieście trzy turystki przybyłe wprost z Teheranu.

Dwie z nich, są rodzonymi siostrami ulubionego adjutanta szacha, Riza-Hana, i noszą imiona Koliny i Westremy.

Towarzyszy im krewna, osoba starsza.

Persynki otrzymały edukację zachodnią i ubierają się po europejsku.

Podróż ich ma potrwać trzy lata, z dłuższym pobytom w Paryżu dla dopełnienia studiów naukowych i muzycznych, obie bowiem są utalentowanymi pianistkami.

Turystki perskie zwiedzały miasto, a wczoraj po cięgiem kurjerskim w oddzielnym przedziale klasy I-ej wyjechały do Berlina.

== Przy pracy.

Wczoraj przed południem przy rozbiórce oficyny drewnianej w domu nr. 43 przy ulicy Pańskiej, spadła belka z deskami sufitu, która poraniła dwóch robotników: Leonarda Sawickiego i Jana Sławińskiego.

Poszwankowanych odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

== Straszna śmierć.

Kilkuletnia wnuczka właściciela domu na przedmieściu Powązki, Dawida Wagmajstra, wpadła do dołu ustępowego i utonęła.

Ofiary niedozoru nie zdołano już przywrócić do życia.

== Tajemnicza ręka.

W dniu onegdajszym, w pobliżu Nowogeorgiewska, rybak Jan Kuropaski, wyłowił z Wisły rękę ludzką w stanie silnego rozkładu, wraz z rękawem kapoty i koszuli.

Istnieje przypuszczenie, iż ręka przyplynieła z rzeki Narwi. Sledztwo w celu wykrycia dalszych szczegółów zarządzone.

== Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej, Andrzej Tuszyński, robotnik fabryczny, będąc w stanie podchmienia, wszczął kłótnię z żoną, która mocno pobili.

Kiedy mu oznajmiono, że żona wskutek pobicia poroniła, Tuszyński wypił spory haust kwasu karbolowego.

Energiczna pomoc lekarska niebezpieczeństwu na razie zapobiegła, lecz stan zdrowia T. jest groźny.

== Wykrycie zbrodni.

Przed dwoma miesiącami w domu pod Nr 46-ym przy ul. Wolskiej, w zabudowaniach p. Dąbrowskiego, wybuchł pożar, którego pastwą padoła oficyna, mieszcząca w sobie warsztaty ślusarskie p. R. Szowczykowskiego.

Początkowo mniemano, iż pożar wynikł w sąsiedniej posesji, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Obecnie, po upływie dwóch miesięcy, sprawcę pożaru wykryto w osobie 16-letniego terminatora, Franciszka P., działającego z pobudek zemsty.

Aresztowany F. P. przyznał się do winy, a nadto objaśnił, iż z zamiarem tym nosił się oddawna, lecz nie wiedział, jak rzecz urządzić, by odwrócić podejrzenie podpalenia.

Powodem zemsty było... iż p. S. nie pozwolił chłopcu wyjechać na święta.

+ Nowy kościół.

W dniu 23-im z. m., we wsi Solec, w powiecie gostyńskim, odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy kościół murowany.

Na koszty budowy dla ubogiej parafji soleckiej zebrano dotąd rs. 6,000, do uzupełnienia kosztów budowy potrzeba jeszcze około rs. 2,500, o pozwolenie zebrania których drogą składek wniesiono już podanie do władzy.

Aktu poświęcenia dopełni miejscowy proboszcz, ks. Karol Słupski.

+ Echa prowincjonalne.

W Łęczycy odbyły się wybory w straży ogniowej ochotniczej; do rady wybrani zostali: dr. Załewski i urzędnik powiatu p. Michał Werocey; na naczelnika powołano prawie jednomyślnie p. Przanowskiego, który jednakże chce z urzędu tego zrezygnować.

W Kole odbyło się przedstawienie amatorskie na rzecz pokrycia kosztów sprawienia nowych dekoracji.

Amatorowie odegrali komedję Bałuckiego „Na łonie natury” i komedję „W poczekalni doktora”.

Do szkoły realnej p. Mieczysława Witanowskiego w Kole uczęszczało w r. z. 75-ty uczniów, tj. o trzech więcej, niż w roku poprzednim.

Gaz. lub. zwraca uwagę na brak stajni w Lublinie i zachęca do zbudowania takichże, zapewniając, że przedsiębiorstwo to przyniesie zyski świetne.

Niema tam nawet stajni dla koni dorożkarskich.

W Chełmie przedsiębiorca jakiś nabył dom z obszernym placem, celem wybudowania domu teatralnego, przeznaczonego dla rozmaitych przedstawień publicznych.

W Chełmie grasuje od pewnego czasu nader zuchwała banda rzeźmieszków, którzy wkradają się w nocy przez okna do mieszkań i zabierają wszystko, co im wpadnie w rękę.

Internat przy gimnazjum klasycznym męzkim w Lublinie będzie od nowego roku szkolnego tak rozszerzony, że pomieści 50 uczniów, tj. o 30 więcej, aniżeli dotąd.

W Lublinie odbędzie się w tych dniach wybór rabina tamtejszej gminy żydowskiej.

Z pod Slesina piszą, że zwierzostan w tej okolicy jest bardzo lichy; racjonalne gospodarstwo istnieje

tam tylko w dobrach gosławickich i kaźmierskich. Oplaca też to się sownie, ponieważ zarząd dóbr po wielkich polowaniach osiąga ze sprzedaży zwierzyny po kilkaset rubli.

Szczególnie wielka tam obfitość saren i zajęcy; w r. b. zajęcy i kuropatw będzie podobno bardzo wiele, zima bowiem była łagodna.

Dziki spotykać można w lasach grzymiszewskich i tuliezkowskich, ale już coraz mniej.

W Łęczycy do sześcioletniej szkoły żeńskiej p. Karniewskiej w r. z. uczęszczało 78 uczennic; całkowity kurs nauki ukończyło sześć wychowanic.

+ Żniwa.

Z pow. sokołowskiego piszą do nas:

„Kilka dobrych deszczów mieliśmy w dniach ostatnich na pociechę rolników; zboża też poprawiły się bardzo.

Rzepaki żęte, bobiki mocne, zbiór konieczyny średni; pierwsza kośba dała bardzo mierne zbiory.

Pszenica nie wybujała zanadto; zdarzyły się kłody śnieżki, która wkrótce zniknęła.

Owsi i jęczmiona przypalone; kartofle i buraki idą dobrze.

W ogrodach gruszek zupełnie prawie nie będzie, wiśni bardzo mało, jabłek dość.

W dniu 4-ym lipca w wielu miejscach rozpoczęto żniwa żytnie.”

+ Niebezpieczny opryszek.

Wspominaliśmy niedawno o ujęciu w Chlewin pod Grodziskiem niebezpiecznego opryska, Kaniaka.

Łotr od tylu lat bezkarnie dokazujący, dał się słyszeć, że i tak ucieknie.

Wobec podobnej pogroźki rozciągnięto nad Kaniakiem potrojony nadzór i z liczną asystą przewieziono z aresztu powiatowego w Grodzisku do Warszawy.

Dzięki ujęciu Kaniaka, współnicy opryska rozproszeni po różnych wioskach zostali już zdemaskowani i spory zastęp złodziei, rabusiów w ciągu zeszłego tygodnia schwytano.

+ Kradzież.

W tych dniach na trakcie między Sokołowem a Sterdynią, w lasku Suchodolskim, złoczyńcy napadli na kupców wiozących towary lokciowe na jarmark z Sokolowa do Sterdyni.

Rozpoczęła się zacięta walka. Czterej napastnicy zdołali zabrać towaru na sto kilkadziesiąt rubli i zbiec kupców, zanim najeżdżające furmanki spłoszyły rabusiów.

+ Zbrodnia przez zemstę.

We wsi Wola Kurowska, w gm. Brójcy, pod Łodzią, w nocy z 9-go na 8-ty b. m., mieszkaniec tejże, Andrzej Krell, chiał wtargnąć przez rozbite okno do chałupy 60-letniej wdowy Balbiny Cholewiny.

Usłyszała to córka gospodyni i poskoczyła na strych chaty, zkradła ją wołać sąsiadów na pomoc, myśląc, iż złodziej się zakrada.

Na spowodowany tem alarm obudziła się Cholewina i wybiegła z domu, aby przekonać się o przyczynie wrzawy.

Zaledwie jednak weszła na podwórko, jakiś człowiek zadał jej cios ostrem narzędziem w pierś.

Upadła bez zmysłów, ciężko rannej kobiecie, udzielono zaraz pomocy lekarskiej, rana jednak zagraża jej życiu.

Krolla zaś, on to bowiem był mordercą-napastnikiem, zaarrestowano.

Przyznaje się on do zbrodni, a jako jej pobudek, podaje tylko zemstę, której wszakże bliżej określić nie chce.

Z soboty na niedzielę.

(Korespondencja własna Kurjera Warszawskiego.)

Łódź 10-go lipca.

Przy umiarkowanym cieple, a najpiękniejszej pogodzie, pod lazurowym stropem nieba a różnobarwnym sklepieniem arabeskwem lampjonów chińskich, około 500 osób zgromadziło się w sobotę, w ogródku hotelu Manteuffla na „zabawę ogrodową” subjektów handlowych tutejszych.

Każdy z jej uczestników otrzymywał u wejścia czterokuponową kartę, opatrzoną kontramarką, i ołówkę, przeznaczone do zapisywania odgadniętych „szaraż żywych”; panie zaś zaopatrywano nadto w „numerek”, który w razie uśmiechu i łaskawości fortuny pozwalał wygrać jedną z 40-tu wspaniałych „niespodzianek”, w postaci różnych przedmiotów zbytku, wystawionych w specjalnym namiocie, nieopodal wrót sobotniego sezału.

A zdołał je trafnie pomysłały transparent z inicjałem stowarzyszenia subjektów handlowych łódzkich, umieszczonym pośród emblematów zawodowych.

Pod godzinę 10-tą zaroilo się w niewielkim wirydarzu i zrobiło wcale nie luźno...

Dano więc hasło do zajęcia krzesel i miejsce przed ozdobioną w zieleń estradą, przeszedłszy bliżej wejścia, umilkła, gdy uniesiona w górę kurtyna ukazała oczom ciekawych—cały zastęp sług królowej Fortuny, na ślepe narzędzie w jej rękę poświęconych.

Zasiadały tutaj przy urnach z losami panny Perli Bar, za którymi stojący członkowie komitetu zabaw, pp. Lewin i Rundo odczytywali zawartość kartek, co protokołował znów sumiennie p. Silberstein.

I przebiegły wśród szeregów siedzących pań i panienek szmery uśmiechów, gdy zwiastowano z estrady wygraną „niespodzianki”, a westchnienia zawodu, gdy przegrana stawała się udziałem przedstawicieli pięci pięknej.

Z kolei, według z góry ułożonego programu, wszedł na estradę p. Baumritter, warszawianin, na bruk łódzki przeschepiony.

Wygłoszony przezeń monolog wierszowany własnego utworu, charakteryzujący stosunki stowarzyszenia, a głównie przebieg ostatniego zabrania ogólnego jego członków, przyjęto licznymi wybuchami wesołości i ogólnym głośnym aplauzem. Z rzadką bo prawdomównością i dosadnością schwytał p. Baumritter w owym wierszu znamienne rysy kolegów stowarzyszonych, na świeczniku postawionych i ducha całej gromady...

Po dłuższej nieco pauzie nastąpiło przedstawienie 4-eh „szarad żywych”, z których dwóch polskich na temat znanych przysłów o sytym i głodnym, oraz zwierzątka nierogatem...

Uosobiono szarady bardzo plastycznie; rozwiązywano je zaś z nierównym powodzeniem; a kto w odgadnięciu napotykał niezwalczone trudności, pisał najbardziej niezbliżone do właściwego rozwiązania, lub własne uwagi, odczytaniem których panowie komitetowi doskonale ubawili audytorjum.

No i jakże się było nie śmiać, gdy ktoś np. zamiał początkowego wiersza z Schillerowskiego „Chłopek u źródła”, będącego tematem szarady niemieckiej wobec tegiego bursza, czerpiącego z antalka nekta; gambrynusowy, a wyobrażającego owego „chłopca u źródła” zauważył: „Nie z Schillera ale... An stadta!...”

Gdy za kulisami kwik uwiazanego prosięcia pobudza znów do śmiechu zgromadzonych, ci, którzy z liczby dobrze odgadujących szarady wylosowali nagrody w postaci pięknych dzieł ilustrowanych, dają po nie. My zaś śpieszymy przejrzeć ruszające się już z miejsc barwne dam szeregi i spostrzegamy ładne lub miłe twarzyćki panien: Lit., Freish., Rock., Libr. i nieznaney nam z inicjałów najwdzięczniejszej, różowo strojonej warszawianki...

W górnej części ogródka podano teraz na 70 osób z górą kolację składkową.

Głodni więc i spragnieni nasycają się za stołami, a młodzież na dużej i długiej werendzie ogrodowej w 150 par hasa ochoczo przy dźwiękach orkiestry smyczkowej.

Hasłem tu, jak mówił p. Baumritter w swoim monologu:

.....Precz z frakami!
Wiwat żakiet i tużurki,
Niech w walmianych sukniach tańczą
Nasze siostry, nasze córki!...

W spacerowych tedy kostjumach hulano zapamiętałe, po całym ogrodzie nawet robiąc wężowe, kontredansowe i mazurkowe „kółeczka”—od soboty wieczorem do niedzieli rano...

A ztąd zrozumiałem się staję, że księżyc, niemy świadek uciech subjektów i słonko wschodzące, co schwytało ich jeszcze na gorącym uczynku, przyczyną było pewno, że i w Łodzi bawić się ludzie umieją...

NOTATNIK TERMINOWY.

— Tutejsza szkoła dentystyczna rozpoczęła już przyjmować zapisów kandydatów.

— D. 13-go lipca odbędzie się w Petersburgu ciągnięcie pożyczki premijowej ruskiej I-eh emisji z r. 1864-go.

— D. 13-go lipca, o godzinie 6-eh po południu, w kancelarji zarządu przy ulicy Ogrodowej pod № 23-im, odbędzie się posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji litewskiej.

NEKROLOGJA.

+ Za duszę

ś. p. Karoliny z Biernackich Kurnatowskiej, odbędzie się w dniu 12-ym b. m., we wtorek, o godzinie 11-eh przed poł., w kościele parafjalnym św. Stanisława na Woli, nabożeństwo żałobne, o czem zawiadamiają pozostałe dzieci i rodzina. —2647—

+ Dnia 13-go lipca 1892 r., jako w 21-ą rocznicę śmierci

ś. p. Michała Jankowskiego,

rady kolegjalnego b. komisji spraw wewnętrznych, odbędzie się w kościele św. Aleksandra, o godzinie 10-eh rano, żałobne nabożeństwo, na które pozostawiona wdowa zaprasza życzliwych. —2643—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne Kurjera warszawskiego.)

Wiedeń 9-go lipca.

Ze dwadzieścia tysięcy osób przybyło wczoraj wieczorem na wystawę, ażeby stworzyć święto nocy letniej. A była noc śliczna, ciepła, ale nie duszna. Nad Praterem

jaśniała luna, gdyż cała rotunda i wystawa była elektrycznemi lampami tak rzęsiście oświetlona, że zdawało się, że to dzień. Na gazonach i na obeliskach żarzyły się całe bukiety kwiatów, całą kiście; małe zagajniki wydawały się wielkimi parkami wskutek tajemniczego oświetlenia drzew matowemi lampionami. Nie było zatem nocy, ale było święto wesołości i wędrowka ludów, fale różnobarwne, gdyż moda może po raz pierwszy loiczna, uprawnia wszystkie barwy w toaletach kobiet, nawet jaskrawe ich zestawienia—fale zatem publiczności przelewały się po *avenue* do teatru, z wystawy, na ognie sztuczne angielskie, z powrotem na wystawę.

Wszystkie lokale przepełnione, we wszystkich muzyki, śpiewacy, cyganie, hanswurst w Altwień obłożony przez tyśiączny tłum, z terasu jednego rozbrzmiewają chóry towarzystwa Schubertbund, wrzawa, śmiechy—nie spostrzeżono nawet, jak minęła północ, jak wybiła druga po północy.

Na szczęście anglicy, to jest towarzystwo omnibusów ułitowało się nad bezradnym magistratem i zaprowadziło osobną nocną służbę wagonów z wystawy po 25 c. od osoby, więc po raz pierwszy nie mieliśmy kłopotu o powrót do domu.

Rotunda także była licznie zwiedzana. W oddziale około pokoju Chopina znaleźli się obok siebie: Zarzycki, Paderewski i Wład. Koziebrodzki.

Mamy obecnie na porządku dziennym balet „Nimfa z Dunaju”. We wtorek odbędzie się próba jeneralna. Dyrekcja teatru obiecuje sobie wielkie powodzenie. A.

*

Rzym 6-go lipca.

Dnia wczorajszego król przyjmował urzędownie nowego pełnomocnego ministra meksykańskiego Don Gonzala Esteve, którego przywiózł do Kwirynału w pojazdach dworskich hr. di Brozzolo, mistrz obrzędów. Posłuchanie trwało trzy kwadransy, poczem p. Esteve ze składem poselstwa odwieziony napowrót został do hotelu Kontynentalnego. Zdaje się, że król wyjedzie jutro wieczór, lecz wogóle nie zwykł zapowiadać z góry, kiedy przedsięwzięcie jaką podróż i dopiero w ostatniej chwili wydaje rozporządzenia w tym względzie.

P. Ressimann, ambasador włoski w Paryżu, pożegnawszy królową w Monzy, odjechał do Francji.

Ojciec św. przyjmował wczoraj ks. Galleghera, biskupa kanopitańskiego *in partibus*, administratora diecezji Galvestonu w Nowym Orleansie; księdza de Barros, biskupa z Santiago Zielonego Przylądka w Portugalji, i p. Abilio de Cesar Borges, nowego sprawującego interesy brazylijskie przy Stolicy świętej.

Biskupi i prałaci, którzy wzięli udział w jubileuszowych uroczystościach w Rouen we Francji na cześć księdza Thomasa, tamiecznego arcybiskupa, zatelegrafowali zbiorowo do Ojca św. oświadczając, że przystają całkowicie do zdań, wyrażonych w liście jego do biskupa z Grenoble, księdza Favu z 22-go czerwca r. b.

P. Schloetzer, pełnomocny minister pruski przy Stolicy św., podał się, jak zapewniają, do dymisji. Dyplomata ten mieszka w Rzymie od lat 20-tu. Był on ulubieńcem i najgorliwszym wykonawcą projektów księcia Bismarka, niemało się też przyczynił do wyrobienia mu brylantowych oznak orderu Chrystusa, który zwykłym śmielnikom nadawany nie bywa, i różny od tejsze nazwy portugalskiego orderu, dostępnego dla wszystkich, ma prawie to znaczenie u dworu papieżkiego, co Złote Runo w Austrii a Najsw. Annuncjata we Włoszech. Ustąpienie żelaznego kanclerza ze stanowiska, jakie w Niemczech zajmował, stało się wielkim ciosem dla p. Schloetzera, i odąd się niechętnie stosował do instrukcyj hr. Capriviego. Widząc nareszcie coraz większe zbliżanie się Watykanu do Francji i wzrastającą niechęć do potrójnego przymierza, i nie mogąc już, jak dawniej, przewodzić w pałacu apostolskim, postanowił opuścić zawód dyplomatyczny. Sądzą, że cesarz Wilhelm przyjmie chętnie jego dymisję, ale nie wiadomo jeszcze, kto go zastąpi.

Francuzi czynią zabiegi, aby Papież w przyszłym roku posłał złotą różę pani Carnot, prezydentowej republiki. D.

*

Paryż 9-go lipca.

Niektóre szczegóły obchodu święta narodowego d. 14-go b. m. są już wiadome. W wigilję, d. 13-go b. m. wieczorem, wyruszy z przed ratusza pochód z pochodniami, muzyką na czele, i podzieliwszy się na dwie części, podaży przez ulicę Rivoli i św. Antoniego do placów: Zgody i Bastylji. Całą noc trwać będzie iluminacja, i miasto, które pewno spać nie będzie tej nocy, znajdzie na drugi dzień prawie od rana bezpłatnie przedstawienia w różnych teatrach, a o 3-eh po południu rewję wojskową na wielkim hipodromie w Longchamp. Wieczorem i w nocy znowu iluminacja, fajerwerki, zabawy uliczne itd.

Po Wiedniu—kolej na Paryż, któremu może przedsięwzięcie lepiej się uda. Gailhard, były dyrektor Opery, wnioskował do rady muncypalnej projekt urządzenia na polu Marsowem wystawy teatralnej i muzycznej od d. 1-go maja do 30-go września r. p. Pod wieżą Eiffla, na zbudowanej umyślnie scenie, odtworzone będą uroczystości pasterskie średniowiecznych prowansalów; obok—z jednej strony—tragedje Sofoklesa, z drugiej—arena walk gladiatorów w Rzymie. W galerji maszyn—Wenecja, na wzór

londyńskiej *Venice in London*, scena, a nawet widzenie będą na wodzie, w gondolach, a przedstawionym będzie epizod z zaślubin doży z Adrjatykiem. Dopiero pod kopułą centralną teatr nowożytny ze wszystkimi trupami stolic europejskich i amerykańskich, z najróżnorodniejszymi rodzajami sztuki teatralnej i muzycznej, a wieczorami odtworzenie tańców wszystkich epok i ludów, jarmark niżniegorodzki itd. Projekt pomyślany na ogromną skalę.

Pogłoska o chorobie umysłowej bar. Adolfa Rotszylda przesadzona była—jednak niewiele. Faktem jest, że choroba, która go nurtuje oddawna, sprawiała mu onegdaj takie bóle, że o mało nie poniszczył w strasznym rozdrażnieniu kilku wspaniałych obrazów ze swojej cennej kolekcji, którą po swojej śmierci dla Luwru przeznaczają. Chwilowo jest mu lepiej.

Drumont, Morès i Guérin z jednej strony, a Guesde i Lafargue z drugiej przemawiali wczoraj na wielkim mitingu na ulicy de la Gaité.

Constans zdaje się wypływać na powierzchnię przez jednego z przyjaciół swoich, senatora Goujona; zaproponował on Loubetowi porozumienie się, a gdy ten, znany ze swojej grzeczności, nie odmówił, zesłali się byli i obecni ministrowie spraw wewnętrznych na obiedzie u Goujona, który mieszka na placu Daumesnil, w oddalonym zakątku południowo-wschodniego Paryża. O czem tam rozmawiali, niewiadomo; może o pojednaniu z eleganckim Freycinetem, którego szorstki Constans razii, w celu ubiegania się o prezydenturę republiki? *Autorite* donosi dziś, że Carnot przyjmował Constansa na audjencji.

Do Marsylji przybył wczoraj parowiec „Tajget”, przywożący z Libreville Robichon'a, jednego z towarzyszyw śmiałego podróżnika afrykańskiego w służbie franczkiej, Dybowskiego. Oświadcza on, że po odkryciach Dybowskiego jest prawie pewnym, iż francuzi osiągną jeziora Tchad prędzej, niż anglicy i niemcy. Sam Dybowski z Brunache'em, Chalotem i Brèque'em wraca do Francji przez Bordeaux na statku „Ville-de-Ceara”. K.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Kopenhaga 11-go lipca. (Telegr. Agencji p.)—Księżna Walji przybyła tu pociągiem nadzwyczajnym o godz. 6-eh m. 45, a godz. 7-eh odjechała przez Korsor na Wamdrup. Do Kopenhagi towarzyszyli księżnej Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani, król i królowa duńscy, następcą tronu duńskiego, oraz księżta Waldemar, Wilhelm i Hans. O godz. 7-eh m. 15 Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo, wraz z Najdosłojniejszymi Dziećmi, odprowadzeni przez wszystkie wyżej wymienione osoby, wsiedli na jacht „Gwiazda Polarna”, a przed odjazdem byli witani przez ministrów, członków ciała dyplomatycznego i przedstawicieli władz wyższych.

Petersburg 11-go lipca. (Tel. Aj. półn.)—Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo wyjechali z Kopenhagi wczoraj o godz. 8-eh wieczorem.

CHOLERA.

Petersburg 11-go lipca. (Tel. Aj. półn.)—W d. 9-ym b. m. w Astrachaniu znów zachorowało 74 osoby, zmarło 43, pozostaje chorych 114. W Samarze i Słobodzie Pokrowskiej znów zachorowało 31 osób, zmarło 4, wyzdrowiało 4; do szpitali w Saratowie przybyło 10 osób, zmarło 12, pozostaje chorych 64 osoby; zewnątrz szpitali chorych znajduje się 16, zmarło 3 osoby. W Carycynie od 4-go b. m. ogółem zmarło 47 osób. Do szpitali w Baku w d. 9-ym b. m. przybyło chorych 29, zmarło 32, pozostaje chorych 161; zewnątrz szpitali zmarło 41 osób. W Tyflisie przybyło chorych 2 osoby, pozostaje 11. W niektórych innych miejscowościach na Kaukazie zdarzyły się także wypadki zapadnięcia na cholere. W d. 27-ym b. m. w Stancji Prochadnoj było chorych 42. W Szuszy jest chorych 34 osoby.

Petersburg 11-go lipca. (Tel. Aj. półn.)—Departament lekarski wobec podań gubernatorów, ziemstw i towarzystw żeglugi parowej o przysłanie lekarzy, studentów-medyków i felcerów, prosi osoby, pragnące udać się do departamentu z oryginalnymi dokumentami osobistych, lub poświadczone mi urzędownie ich kopjami.

Petersburg 11-go lipca. (Tel. Aj. półn.)—*Now. wr.* donosi, iż z Saratowa, Samary i Baku rozesłano do uniwersytetów wezwania do studentów lekarzy z prośbą o przybycie do miejscowości, dotknię

tych epidemją. Proponowana jest pensja 150 rs. miesięcznie.

Berlin 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.)— Ponieważ jeden z dzienników tutejszych doniósł, jakoby wczoraj do jednego ze szpitali berlińskich przywieziono człowieka chorego na cholere, przeto ogłoszono urzędownie, że takiego chorego wcale do szpitala nie przywieziono, i że wogóle w Berlinie nie skonstatowano ani jednego wypadku cholery lub choleryny. (Aj. półn.).

Paryż 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)— Rozszerzenie się cholera nostras zaczyna wywoływać panikę w Paryżu.

Paryż 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.)— Pasteur zachorował na cholerynę.

REGULACJA WALUTY.

Wiedeń 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.)— W radzie państwa jeden z członków stronnictwa młodoczechów wygłosił gwałtowną mowę przeciw rządowi i centralizmowi. Do rozpraw nad projektem ustawy o regulacji waluty zapisało się szesnastu mówców za ustawą, a pomiędzy nimi: Jaworski, Plenier i Steinwerder, dwunastu zaś przeciw ustawie.

STRACENIE RAVACHOLA.

Montbrison 11-go lipca. (Tel. Ajen. półn.)— Kiedy członkowie sądu weszli do celi więziennej Ravachola, tenże spał. Obudzony, odrzekł, że czuje się zupełnie dobrze i nie upadnie na duchu. Ubrał się bez pomocy obcej, wypił szklankę wody, a dowiedziawszy się, że nie pozwolą mu na wygłoszenie mowy do tłumu, zgromadzonego przed gmachem więzienia, wyraził niezadowolenie z tego. Kara śmierci na Ravacholu wykonana została na dziedzińcu więziennym. Dostęp do wszystkich ulic sąsiednich zamykało wojsko, które cisnący się tłum powstrzymywało. Ravachol, wszedłszy na rusztowanie, powiedział: „Chcę mówić, ja muszę mówić”. W tej chwili jednakże położono go na gilotynie. Kiedy nóż już spadał, Ravachol zdażył jeszcze zawołać: „Niech żyje Rzeczpospolita”. Tłum wznosił w tej chwili okrzyk. Żadnych innych zajęć w czasie egzekucji nie było.

Paryż 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)— Ravachol przed ścięciem nie chciał przyjąć pociechy religijnej, lecz ustawicznie miotał przekleństwa.

WYBORY W ANGLJI

Londyn 11-go lipca. (Tel. pr. Kur. Warsz.)— Stronnictwo Gladstona zyskało dotąd 48 krzesel w parlamencie.

Londyn 11-go lipca. (Telegr. pr. Kur. W.)— Wedle obliczeń ostatecznych, wybrano 186 konserwatystów, 31 unjonistów, 161 członków stronnictwa Gladstona, 4 parnellistów i 24 antyparnellistów.

TRZECI REJENT.

Belgrad 10-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.)— Dzisiaj zbiera się tutaj wiec komitetów prowincjonalnych stronnictwa radykalnego, celem obradowania nad wyborem trzeciego rejenta. Oburzenie na Pasicza wielkie. Podejrzewają go o przystąpienie do polityki Risticza.

UCIECZKA POSŁA.

Belgrad 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.)— Tutejszy poseł turecki, Feridun bej, opuścił nagle Belgrad i schronił się do Semlinu czy Nowego Sadu, nie zawiadomiwszy o tem rządowi serbskiego. Twierdzi on, że nie był pewnym życia w Belgradzie. Panuje tu silne wzburzenie przeciw Feridunowi, który zniesławia w ten sposób Serbję.

PIRACI.

Paryż 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)— Z Hanoi donoszą, że oddział wojska francuzkiego

w marszu do Langson, wpadł pod Boele w zasadzkę chińską. Komendant Bonneau z piechoty marynarki i kapitan artylerji Charpentier, tudzież dziesięciu żołnierzy zostało zabitych, zaś 17 rannych. Zwłoki zabitych i rannych udało się przenieść do Boele.

Paryż 11-go lipca. (Tel. Aj. półn.)— Z Hanoi donosi telegram urzędowy, że oddział francuzki, maszerujący do Langson, wpadł w zasadzkę, urządzonej przez chińskich rozbójników morskich. Po stronie francuzkiej jest 10 zabitych i tyleż rannych, a w tej liczbie dwaj oficerowie i 17 żołnierzy rannych.

WYBUCH ETNY.

Catanja 11-go lipca. (Telegr. Ajencji p.)— W ciągu nocy wybuch Etny przybrał większe rozmiary. Lawa wpływa gwałtownie z krateru i rozdzieliła się na dwa strumienie. Jeden z nich płynie ku Nicolosi, drugi ku Belposto. W chwili obecnej strumień lawy znajduje się w odległości zaledwie sześciu kilometrów od Nicolosi.

KATASTROFA NA MORZU.

Antwerpja 11-go lipca. (Tel. pr. Kur. War.)— Parowiec „Victoria” został na pełnym morzu za pomocą dynamitu wysadzony w powietrze. Wskutek katastrofy zginęło 49 podróżnych i 17-tu majtków.

POŻARY.

Chrystjansand 11-go lipca. (Tel. pr. K. W.)— Szkody, zrządzone przez pożar, wynoszą 7 milionów koron. Domy spalone ubezpieczone były tylko na 3,800,000 koron.

Londyn 11-go lipca. (Tel. Ajencji półn.)— Z St. Johns w Nowej Fundlandji telegrafują, że w d. 9-ym b. m. zgorzały tam dwie trzecie miasta. Kościoły i gmachy publiczne padły również ofiarą pożaru. Ludność pozostała bez dachu i żywności. Posłano tam pomoc.

Nowy Jork 11-go lipca. (Tel. pr. Kur. W.)— Szkody, zrządzone przez straszny pożar w mieście St. Johns w Nowej Fundlandji, oceniają na 3 mil. funtów szterl. Zgorzały cztery kościoły i wiele gmachów publicznych.

Nowy Jork 11-go lipca. (Tel. Ajen. p.)— Z San Francisco telegrafują, że w sobotę rano fabryka prochu, położona od tego miasta w odległości 12 mil, wyleciała w powietrze. Wszystkie budynki fabryczne runęły. Wskutek katastrofy zginęło 180 robotników, wyłącznie chińczyków.

Wiedeń 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)— Szesnaście korporacyj studenckich rozwiązano, na mocy rozporządzenia rządowego, ponieważ zajmowały się polityką.

Berlin 11-go lipca. (Tel. pr. Kur. War.)— Ostatnia rada ministerjalna oświadczyła się za wniesieniem do sejmu pruskiego całej reformy ustawodawstwa podatkowego wedle wniosków ministra Miquela. Reforma opiera się na przekazaniu podatków gruntowych, budowlanych i górniczych gminom, tudzież na zaprowadzeniu podatków od większych majątków.

Rzym 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.)— W mieszkaniu Jana Malfassiego, podejrzanego o podrzucenie bomby w hotelu „Pod białym krzyżem” w Pawji, znaleziono przyrządy do fabrykacji aparatów wybuchowych. Malfassi zbiegł.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 11-go lipca. (Telegram prywatny Kurjera Warsz.)— Pomimo powściągliwego zachowywania się dzisiejszego zebrań ze względu na wiadomości o cholere, które ujemnie oddziaływały na tendencje giełdy i pomimo dość ospałego ruchu, usposobienie posiedzenia giełdowego było względnie lepsze. Na rynku rubli i wartości fruskich, które miały cokolwiek żywszy pokup, ujawniły się niewielkie

korzyści. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 201.—, W porównaniu z onegdajszymi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 30 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 40 fen., krótki Petersburg o 15 fen., a długoterminowy o 35 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (170.3), długoterminowe zaś wyżej o 10 fen. (169.40). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne (61.70) i pożyczki wschodnie utrzymały kursa onegdajsze. Bez zmiany pozostały 4 1/2% listy zastawne russkie, 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, 6% russkie renty złote z r. 1883-go i kupony celne. Akcje kredytowe austriackie spadły o 1/4%. Dyskonto prywatne utrzymuje się wciąż na tej samej wysokości. Żyto miało dziś mniejszy pokup i skutkiem tego oddawane było taniej o 75 fen. w obu terminach.

Berlin 11-go lipca. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	200.75	Akcje d. z. w. w. ied.	—
Weksle na Warszawę	200.60	Akcje kredytowe	166.60
Wek. na Petersb. krót.	200.40	Wek. na Londyn kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	199.80	dl.	—
Bil. ban. russk. na dost.	201.—	Żyto w tow. gotow.	175.50
Wschodnia pożycz. II em.	65.—	Żyto na wiosnę	170.50
Listy zast. serji I-iej	64.30		

Kursy z dnia 9-go lipca: 200.45 200.20 200.25, 199.45, 200.75, 65.—, 64.20, —.—, 163.87, 176.25, 171.25

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 11-ym lipca.—Dostawy bardzo skąpe, ofiarowano pszenicy 400 korey i kupowano wyborową po 8.60 do 8.70, niższe gatunki nie miały nabywców. Żyta 300 korey wystawiono na sprzedaż, płacono wyborowe po 6.50 do 6.60, średnie po 6.30. Owsa wcale nie dostawiono.—Na Pradze w sobotę i wczoraj dowieziono 42 wagony, z których 31 było żyta, 33 owsa, 1 gryki, 8 jęczmienia i 19 kaszy jaglanej. Żyto bardzo słabo, wyborowe 117 do 119 kop., średnie 114 do 116 kop., gorsze 110—113 kop. Owies mocniej, wyborowy 95 do 100 kop., średni 88 do 93 kop., gorszy 83 do 86 kop. Jęczmień spokojnie, 70 do 93 kop. Kukurydza słabo, 71 do 73 kop. Kasza jaglana wyborowa mocno, 135 do 155 kop., niższe gatunki słabiej, płacono od 120 kop.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 11-ym lipca.— W dniu dzisiejszym dostawiono 31 wagonów zboża, w tem 12 wagonów żyta, 12 owsa, 2 jęczmienia i 5 kaszy jaglanej. Żyto słabo i niskowo, wyborowe sprzedawano po 116—118 kop., średnie po 113—115 kop., ordynaryjne po 109—112 kop. Owies mocno, wyborowy 95 do 100 kop., średni 88—93 kop., ordynaryjny 83—86 kop. Gryka bez zmiany, 114 do 118 kop. Jęczmień spokojnie, po 70—93 kop. Kasza jaglana wyborowe gatunki mocno, średnie i ordynaryjne słabo, po 125 do 155 kop. Kukurydza słabo, bez obrotów, notowano 71 do 73 kop.

Wapno znowu mocniej, a nawet osiągnęło niewielkąwyżkę ceny. Płacono za wapno sulejowskie drzewem palone rs. 1.20, węglem palone rs. 1.05, kaliskie rs. 1.10, rudnickie rs. 1. a inne marki od 95 kop. za korzec 250-funtowy.

Gdańsk 8-go lipca.—Pszenica nie miała dziś dowozów, tak dalece, iż targowano tylko dwie partje tego ziarna ze śpichrza po cenach niezmiennych. Płacono za polską oeloną psstrą 128/9 f. 210 m., białą 133 f. 215 mar. za tonnę. Terminy tranzytu: na lipiec 165 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 143 mar. w zaoftarowaniu, 142 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 143 mar. w zaoftarowaniu, 142 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 167 mar. Żyto było poszukiwane i osiągało ceny droższe. Płacono za polskie oclone 118 f. i 119 20 f. 187 mar., 116/17 f. 186 mar., 113/14 i 116 f. 183 m., 112/13 f. 182 m. Wszystko za 120 fantów i tonnę. Terminy: na lipiec-sierpień krajowe 172 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik krajowe 168 mar. płacono. Cena regulacyjna krajowego 188 mar., dolno-polskiego 150 m., tranzytowego 149 mar. Jęczmień i owies bez obrotów. Siemię lniane russkie wyborowe 2:2 m. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 60 1/2 mar. w zaoftarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 40 1/2 mar. w zaoftarowaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 202.70 mar. za 100 rs.

Dr. W. Wesolowski 2541

ordynator kliniki szpit. św. Łazarza (choroby skórne i weneryczne), do 10 r. i od 4—6 p. p. Złota 6, m. 2.

Poszukuje się

Lokalu fabrycznego

z siłą 5—6 koni. Oferty pod „A. A. 49”, przyjmuje 1045 Biuro Ogłoszeń Senatorska 26.



Siwucha, Żubrówka, Jeziorko

Trębacka 3 i Marszałkowska 114. Hurtownie w Jeziorku pod Łomżą. 884

BIURO BANKOWE „GAZETY LOSOWAN”

przeniesione zostało do sąsiedniego domu, Krakowskie-Przedmieście nr. 53, parter i pierwsze piętro.

1035